



PIUS XII ORĘDZIE RADIOWE O POKOJU

QUONIAM PASCHALIA SOLLEMNIA

Ponieważ uroczystości wielkanocne dają Nam okazję, by ku najwyższej serca naszego radości pozdrowić was, Dostojny Senacie Kościoła, was wszystkich, Czcigodni Bracia w Episkopacie, was spomiędzy kleru rzymskiego dostojników i kapłanów, wreszcie was wszystkich przedstawicieli rodzin zakonnych i ciebie ukochany wierny ludu - którego ta

świętopiotrowa olbrzymia świątynia nie może ogarnąć, tak iż okazuje się już za ciasna - uważamy, że nie moglibyśmy stosowniej rozpocząć tej Naszej mowy, jak przez powtórzenie owych przepięknych słów, którymi Boski Mistrz po zmartwychwstaniu przemówił do swoich uczniów: "Pokój wam" (J 20, 19). Oto życzenie i powitanie pokoju!

On to bowiem, kiedy oczekiwano Jego nadejścia, był zapowiadany jako "Księżę Pokoju" (Iz 9, 6); w chwili gdy się rodził, był witany anielskimi śpiewami: "Chwała na wysokości Bogu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli" (Łuk 2, 14). On stał się Odkupicielem rodzaju ludzkiego, głosicielem pokoju i dawcą, wedle słów Apostoła narodów: "Ogłosił ewangelię pokoju" (Ef 2, 17). Pokój ten jednakże nie został zdobyty bez walki i bez przeszkód, ponieważ Chrystus Pan, w chwili gdy "śmierć i życie staczały tajemniczy pojedynek" (z Sekwencji wielkanocnej), bojując aż do chwili śmierci, wywalczył go jako cenę Krwi swojej i zdobytego zwycięstwa, "uspokojone przez krew krzyża Jego czy to, co jest na ziemi, czy to, co jest w niebie". (Kol 1, 20).

Słusznie zatem i sprawiedliwie św. Paweł Apostoł nie tylko powtarza często to nazwanie pełne pociechy "Bóg pokoju, Pan Pokoju" (Rzym 15, 33, 16, 20; 1 Kor 14, 33; Filip 4, 9; 1 Tes 5, 23; 2 Tes 3, 16; Hbr 13, 20), ale jakoby powtarzając głosy świętych proroków, nazywa Jezusa Chrystusa naszym pokojem: "On sam jest naszym pokojem" (Ef 2, 14).

To właśnie uważamy za rzecz bardzo stosowną przypomnieć obecnie i rozważyć, aby podnieść na duchu, i to w chwili, gdy wszyscy tak bardzo wzdychają do pokoju, pragną go i tylko o nim mówią. "Tak wielkie bowiem jest błogosławieństwo pokoju, iż o niczym nie słucha się tak przyjemnie, niczego nie pragnie się z większym utęsknieniem, niczego wreszcie nie znajduje się z większą radością" (Św. Augustyn, O Królestwie Bożym, 19, 11).

Dzisiaj atoli, więcej niż kiedykolwiek indziej, stosują się słowa Jeremiasza Proroka o tych, którzy krzyczeli "Pokój, pokój: a nie było pokoju" (Jer 6, 14; 8, 11; Ezech 13, 10). W którąkolwiek bowiem stronę obrócimy nasze oczy, wszędzie oglądamy smutne widowisko! Zobaczyć można w wielu krajach zatrwożonych obywateli, jak niepewni o swoje losy giną z trwogi przed groźnymi zawieruchami, które zdają się zapowiadać jeszcze gorsze katastrofy. Strach i bojaźń wstępuje w umysły ludzkie, jakoby już ziszczać miały się straszliwe kataklizmy.

Jakże dalekie jest to wszystko od owego pogodnego i bezpiecznego "uporządkowania spokoju" (Św. Augustyn, O królestwie Bożym, 19, 13), który zawiera zupełny i prawdziwy, kiedy często nawet synowie tego samego kraju, zapominając swego wspólnego pochodzenia i swej wspólnej ojczyzny, są tak głęboko rozdzieleni przez zawzięte i nieustępliwe walki o partyjne interesy? Jakże ma być pokój, jeżeli tyle tysięcy ludzi nie ma pracy, tej pracy uczciwej, która nie tylko podtrzymuje życie jednostek i rodzin, lecz która stanowi równocześnie wypełnienie konieczne tylorakich energii, jakimi natura i ćwiczenie wzbogaciły i uszlachetniły godność ludzką? Któż nie widzi, że właśnie w ten sposób tworzą się owe olbrzymie masy, których poniżenie i nędza jest o tyle bardziej jątrząca, że drażniąco uwypukla się na tle zbytków bogaczy żyjących wprost rozrzutnie i wcale nie śpieszących ubogim z pomocą. Któż nie rozumie, że w tych warunkach krocie nędzarzy stają się łatwym łupem złudnych mirażów, zdradliwie zastawionych przez przewrotnych szerzycieli wywrotowych doktryn?

A zresztą, jaki ma być pokój, jeżeli niestety tak często brak między narodami tego sprawiedliwego uznania wzajemnych racji i zgodnego porozumienia, które jedynie może wyprowadzić narody na świetlane drogi postępu cywilizacji. Tymczasem układy uroczyste zawarte jako i dane zobowiązania straciły wartość i pewność, które stanowią podstawę niezbędną wzajemnego zaufania, a bez których rozbrojenie moralne i materialne, tak bardzo przez wszystkich pożądane, staje się z dnia na dzień mniej możliwym do zrealizowania.

Na widok tych strasznych nieszczęść gorąco wzywamy wszystkich, aby powrócili do Króla pokoju i Zwycięzcy śmierci, od którego usłyszeliśmy owe pocieszające słowa: "Pokój wam". On nam da pokój, jak przyobiecał, ten swój pokój, jakiego świat nam dać nie może; pokój jedyny, który sam tylko może uspokoić i uciszyć wszelką trwogę i lęki dusz ludzkich: "Pokój mój daję wam: nie tak jak daję świat, ja daję wam. Niech się nie trwoży serce wasze, ani nie lęka" (J 14, 27).

Ale ponieważ zewnętrzny pokój wśród ludzi musi być odbłaskiem pokoju wewnętrznego, dlatego konieczną jest rzeczą starać się przede wszystkim o pokój sumień. Jeżeli go brak, to trzeba go odnowić jak najprędzej. Jeżeli pokój sumienia posiadamy, powinniśmy go troskliwie pielęgnować, bronić i zachować. Oto bowiem Chrystus Pan, nie bez głębokich planów swej boskiej Opatrzności, w dniu dzisiejszym, gdy po raz pierwszy po swym Zmartwychwstaniu okazał się Apostołom, do swego powitania pokoju raczył dodać nieoszacowany dar pokoju, czyli Sakrament Pokuty, by w sam uroczysty dzień Jego zmartwychwstania wzięła początek ta zbawcza instytucja, która w duszach przywraca i odnawia łaskę bożą, stanowiącą tryumf życia nad śmiercią, czyli grzechem. Do tego niewyczerpanego źródła przebaczenia i pokoju troskliwa matka Kościół wzywa usilnie wszystkich swoich synów w tym czasie wielkanocnym. Gdyby wszyscy odpowiedzieli na to serdeczne wołanie, ujrzeliby powszechnie odnowienie życia w Chrystusie, z niewysłowioną rozkoszą tego najśłodszeogo pokoju, który daje duszy moc panowania nad namiętnościami w doskonałej uległości dla Boskiego Odkupiciela. Temu, który jest tam w górze, a pokona to, co jest przyziemne. I pokój będzie w nas. Czymże jest zatem ten pokój? Oto Bóg rozkazuje duszy, a dusza ciału. Ponad to nie ma nic bardziej uporządkowanego (Św. Augustyn, Mowy).

Widzicie przeto, Czcigodni Bracia i ukochani synowie, na jakim to jedynym a potężnym fundamencie opiera się prawdziwy pokój: mianowicie na Bogu, którego wszyscy powinni uznawać, czcić i uwielbiać, a przykazań Jego słuchać. Uszczuplenie lub burzenie tego posłuszeństwa należnego Boskiemu Stworzycielowi, jest równoznaczne z wywracaniem lub doszczętnym burzeniem pokoju zarówno jednostek i rodzin, jak narodów oraz całej ludzkości.

Bóg sam "będzie głosił pokój ludowi swemu i świętym swoim, i tym, którzy się nawracają z serca" (Ps 84, 9). Tylko na skinienie Wszechmogącego Boga, najwyższego obrońcy sprawiedliwości oraz najwyższego dawcy pokoju, jak mówi prorok Izajasz: "I będzie dziełem sprawiedliwości pokój, a owocem sprawiedliwości cisza i bezpieczeństwo aż na wieki" (Iz 32, 17).

Istotnie jak nie ma pokoju bez porządku, tak też nie może być porządku bez sprawiedliwości. Sprawiedliwość zaś wymaga powinnego posłuchu i poszanowania dla legalnych władz; sprawiedliwość każe, by ustawiano prawa mądre dla wspólnego dobra i aby wszyscy zgodnie ze swym sumieniem ich słuchali. Sprawiedliwość wymaga, by była uszanowana przez wszystkich wolność i godność ludzka i aby te wielkie skarby i bogactwa, które Bóg po całym świecie rozsiał szczodra ręką, były na pożytek wszystkich jego synów równo i sprawiedliwie podzielone. Sprawiedliwość wreszcie wymaga, aby zbawcze dzieło katolickiego Kościoła, który jest nieomylnym nauczycielem prawdy i niewyczerpanym źródłem życia dla dusz i największym dobroczyńcą społeczności ludzkiej, nie doznawało oporu i przeszkody. Jeżeli bowiem na miejsce szlachetnego berła sprawiedliwości postawi się narzędzie gwałtu, nie ma się co dziwić, że nadchodzący wiek przyniesie ze sobą nie upragnione blaski wschodzącego pokoju, ale skąpane w krwawych oparach pożogi wojenne.

Lecz jakkolwiek sprawiedliwość ma to na celu, by stawiać i zachowywać zasady porządku, który ma być najważniejszym i najmocniejszym fundamentem trwałego pokoju, jednak ona sama nie jest w mocy usunąć przeszkody i zwady, które zbyt często przeciwstawiają się zaprowadzeniu i utrwaleniu rzeczywistego spokoju. Dlatego to, jeżeli z zimną rygorystyczną sprawiedliwością nie połączy się w siostrzanym przymierzu miłość, łatwo oko staje się ślepe na prawa bliźniego, ucho będzie głuche na wołanie słuszności, która, gdyby jej chętnie i rozumnie dano posłuch mogłaby życiowo wyjaśnić i łatwo usunąć najostrzejsze i najbardziej powikłane kwestie, które bez jej pomocy przeradzają się w groźne nieporozumienia.

A kiedy wspominamy miłość, to mamy na myśli tę wspaiałomyślną i życiodajną miłość Chrystusową, tę miłość, która Go popchnęła aż do śmierci za każdego z nas: "Umiłował mnie i wydał siebie samego za mnie" (Gal 2, 20); miłość, która "przynagła nas" (2 Kor 5, 14) i sprawia, że ci "którzy żyją, już nie żyją dla siebie, lecz dla tego, który za nich umarł i zmartwychwstał" (Kor 5, 15); tę miłość wreszcie, która skłoniła Chrystusa, by przyjął "postać sługi" (Flp 2, 7), abyśmy wszyscy stali się braćmi Jego "pierworodnego" (Rzym 8, 29), a przez to synami tego samego Boga, panami tego samego królestwa i byśmy byli powołani do radości we wspólnej ojczyźnie wiecznego szczęścia.

Jeżeli ludzie śmiertelni nareszcie zaczerpną słodyczy tej miłości i w niej znajdą swoje odpocznienie, wtedy bez wątpienia cierpiącemu rodzajowi ludzkiemu zabłyśnie światło pokoju. Spokój i panowanie rozumu zajmie miejsce gniewów i zadrążeń; serdeczna współpraca zajmie miejsce nieokiełznanej konkurencji, wzajemne zrozumienie zastąpi dotychczasową odrazę, pogodne i szczere zaufanie wejdzie na miejsce bojaźliwej i drażliwej nieufności.

W ten sposób ludzie powrócą na drogę wzajemnego porozumienia, gdy życiowe interesy wszystkich będą oceniane w sposób słuszny i z życzliwym uznaniem, gdzie nikt nie będzie się wzbraniał przed ofiarą dla wyższego dobra całej rodziny ludzkiej, gdzie panuje niepodzielnie dobra wola i przykładem wierność w dochowaniu danego słowa.

Ażeby to się stało i aby nasze najgorętsze życzenia pomyślnie się spełniły, nie możemy nie powtórzyć zarówno do poszczególnych obywateli, jak i do całych narodów i ich naczelnych władców owego gorącego wezwania i zachęty do spokoju, opartego na sprawiedliwości i miłości, któreśmy zaraz po wstąpieniu na tron Papieski do nich wszystkich zwrócili. Przede wszystkim jednak ręce i oczy wznosimy do "Króla Królów i Pana panujących" (1 Tym 6, 15), błagalnie do Niego zanosząc modły, które w dzisiejszą Uroczystość Wielkiejnocy odmawia liturgia Eucharystycznej Ofiary: "Ty, Panie Boże, wzywasz przez głos Twego Kościoła w tych dniach wszystkie Twoje dzieci, by się zbliżyły do Stołu Eucharystycznego; by się karmiły Twoim Ciałem i by się poily Twoją Krwią. Ty chcesz widzieć je wszystkie złączone przy Twym Sakramencie, który jest najcenniejszym darem Twej miłości dla nas, i która nas czyni braćmi. O Panie! udziel nam ducha swej miłości, i przez Twą łaskawość połącz w zgodzie tych, których nasyciłeś Sakramentami Wielkanocnymi". Amen.

Pius XII
9 IV 1939 r.